Rok I. Kielce Niedziela dnia 18 lipca 1937 r. № 1.

GŁOS LUDU PRACY

10 gr.

TYGODNIK

Redakcja i Administracja: Kielce, ul. Mickiewicza № 2. .-: Telefon №: 15-28.

ODDZIAŁY: Radom, ul. Żeromskiego 15, telefon 21-41. Lublin, ul. Bychawska 74 m. 4. Skarżysko-Kąm, Kolejowa 2, tel. 28. Ostrowiec Kielecki, ul. 3-go Maja 13. Starachowice Końskie ul. Małachowskich.

TOW. WINCENTY STEFAŃCZYK

Sekretarz Okręgu Warszawskiego Związku Zaw. Metal. Z.Z.Z., Członek Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metal. Z. Z. Z., Członek Rady Naczelnej Z. Z. Z.

Zmarł dnia 9-go lipca 1937 roku w Warszawie, pogrążając klasę robotniczą Polski w głębokiej żałobie.

Cześć Jego Swietlanej Pamięci

Związek Związków Zawodowych
Okręg radomsko-kielecki

Czas na walkę

Wzrost samowoli i anarchii politycznej i społecznej, szalony wprost, nie spotykany na przestrzeni wielu lat, wyzysk sfer pracowniczych, pogłębienie ubóstwa szerokich warstw robotniczych i chłopskich —oto obraz dnia dzisiejszego, obraz, który możni tego świata nazywają drogą do stabilizacji stosunków, drogą do unormowania spółżycia zgodnego między ludźmi. Cynizm szarlatanów politycznych dnia dzisiejszego przekroczył już wszelkie granice, bo hasła pościa bez walki po linii najmniejszego oporu, spokojnej obserwacji i gloryfikowania łajdactw społecznych — to już prawie metoda w szaleństwie nurzania się wmoralnym brudzie.

Orgia niemal wszystkich partyj politycznych doszła do zenitu. Jesteśmy świadkami wielu momentów rozpasania się żywiołów, najmniej wnoszących wartości do życia społecznego, jesteśmy świadkami, jak karły duchowe. spadkobiercy targowiczan wyciągają splamione krwią najlepszych synów ojczyzny, łapy po ster życia polityczno społecznego Polski. Kler coraz bardziej, coraz bezczelniej przypuszcza atak na wszystkie dziedźiny życia pragnąc ludpolski skuć kajdanami czarnej międzynarodówki.

Z konglomeratu pojęć nie można znaleść wyjścia. Plan zorganizowania politycznego polskiego społeczeństwa w jednym wielkim obozie jest beznadziejną koncepcją, koncepcją która przyniosła już wyraźne korzyści sferom reakcyjno kapitalistycznym i emisarjuszom czarnej międzynarodówki.

Dzisiejsza polska rzeczywistość wymaga radykalnych zmian. Czas skończyć z anarchią klerykalno-kapitalistyczną — czas by robtnik i chłop polski począł zgodnie walczyć o Polskę mocarną i sprawiedliwą, przyszedł czas na mobilizację wszystkich sił ludu pracy.

Polski świat pracy patriotyzmu u c z y ć się nie potrzebuje. Dał na to dowody. Da także dowód swej siły i zrozumienia interesów Państwa niszcząc to co złe, brudne i szkodliwe.

Towarzysz Wincenty Stefańczyk odszedł

W dniu 9 lipca b. r. zmarł towarzysz Wincenty Stefańczyk Sekretarz Okręgu Warszawskiego Zw. Zaw. Metalowców ZZZ. członek Zarządu Głównego i Rady Naczelnej Z. Z. Z.

Odszedł w zaświaty z szeregów proletariackich niezłomny bojownik o prawa ludu. Nigdy nie strudzony, nigdy nie zmordowany zawsze na posterunku, niewyczerpany w pracy. Wzór działacza, który w swej niestrudzonej pracy pozostawał zawsze wiernym wielkiej idei walki o Polskę lepszą, piękniejszą Polskę i sprawiedliwość społeczną.

W wielkim codziennym trudzie budował siłę proletariatu walcząc o jego prawa do życia, o jego warunki bytowania.

Zawsze pogodny uśmiechnięty, zawsze gotowy na trud — spieszył tam gdzie toczyła się walka by swym udziałem przyczynić się do zwycięstwa i tam gdzie przybywał proletariat zwyciężał.

Utrudzony pracą i walką padł na posterunku jak żołnierz walczącej armi proletariackiej.

Swe siły,
i młode życie złożył w ofierze wielkiej sprawie wyzwolenia ludu.

Cześć jego pamięci.

Od Redakcji

W czasach gdy z każdym dniem potęguje się ucisk proletariatu miast i wsi, a kapitał dla własnych egoistycznych celów zwiększa wyzysk mas, nie licząc się nie tylko z interesem szerokich rzesz ludności, lecz i z interesami niepodległego bytu Państwa — świat pracy musi przeciwstawić się tej szkodliwej polityce i zacząć walkę o lepsze jutro.

„Głos Ludu" — jako niezależny organ świata pracy nie związany z żadną partią polityczną będzie walczył z wyzyskiem, obłudą i zakłamaniem — o wolność, demokrację i kulturę.

„Głos Ludu" — to powżna broń w rękach mas pracowniczych, robotniczych i chłopskich w walce z kapitałem, rakcją i faszyzmem w imię sprawiedliwości społecznej i sprawiedliwego podziału dóbr.

„Głos Ludu" — winien się znaleźć w rękach każdego robotnika, chłopa i inteligenta pracującego, winien się stać Jego obrońcą, powiernikiem i przyjacielem.

Niechaj więc głos ludu pracy leci szeroko w świat wzywając do walki o sprawiedliwe i lepsze jutro.

Z ostatniej chwili

- W chwili oddawania numeru do druku dowiadujemy się, iż Pan Prezydent otrzymał zadośćuczynienie ze strony biskupa Sapiehy. Zatym t. zw. konflikt Wawelski Rząd uważa za zakończony.



Zła wola czy głupota?

W historii rozwoju ideowych ruchów młodzieżowych nie spotykaliśmy nigdy takich dziwolągów pojmowania tej sprawy jak obecnie. Mieliśmy nieudolne plany wychowawcze, mieliśmy poronione koncepcje różnych speców, nigdy jednak tak bezczelnie smiało nie zaatakowano tego odcinka, bez całkowitej znajomości terenu, bez elementarnych pojęć z dziedziny psychologii.

Trudno — przyszedł widać czas na robotę odgórną, według planów, wypracowanych przy zielonych biurkach, przez panów którym w głowie nie tak wesoło jak zielono.

Stare zwyczajowe podziały na klasy, na wykształcenie, na wiek i szkoda, że nie na rodowód. Rozumieć można potrzebę podziału w ten sposób młodzieży, ale tylko wówczas, gdy ktoś świadomie dąży do zatracenia przez młodzież pojęć idei i inicjatywy twórczej. Ten sposób pojmowania zagadnień młodzieżowych zaprowadził już niejednokrotnie tam, gdzie rozpoczyna się kompletna martwota; ten sposób rozumowania godny jest niemowląt społecznych. Źle jest jeśli ktoś pragnie młodzieży narzucić takie formy organizacyjne, gorzej jeśli znajdują się ludzie pragnący jeszcze tej młodzieży nadać jednolitą barwę, do której młody polak czuje wstręt i pogardę.

Ustalono jedno — młodzież jest nacjonalistyczna i radykalna. Gdybyśmy zadali sobie nieco trudu i chcieli zastąpić słowo „nacjonalizm" słowem „patriotyzm" to kto wie, czy nie bylibyśmy bliżej terminu określającego polska rzeczywistość. Dla panów typu „t a t ó w" wygodniej jest używać słowo „narodowa" — bo istnieje możność kokietowania rozhulanych korporantów, a jest i przyjemnie czerpać z tak często dawniej używanego słownika.

Ukryte w obozie rewolucji majowej najciemniejsze typy kryptoendeków weszły na scenę. Rozpoczyna się najdziwniejsze przedstawienie; tragi komedia społeczno-polityczna, rupieciarnia zespołu aktorsko-politycznego na deskach scenicznych polskiej rzeczywistości.

Nie można sobie odmówić przyjemnorci stwierdzenia faktu, że młodzież z wyjątkiem enercwych korporantów i sług Akcji Katolickiej znajduje się jeszcze na widowni, a nie na scenie. Młodzież dziś patrzy, słucha, lub wcale się tym nie interesuje.

Daleki jestem od twierdzeń iż brak zainteresowania bywa dobry — chodzi mi o co innego. Wciąganie młodzieży w orbitę zagadnień społecznych, wymaga wysokiego poczucia odpowiedzialności za jej losy. Tego poczucia odpowiedzialności nie mogliśmy dostrzec wczoraj, ni dziś — jutro czekać na cud. Wiadomem jest powszechnie moda cudów przeminęła.

W tym co było wczoraj brakowało wiele. a przedewszystkiem kośca ideowego. Byc może na kościec ten nie natrafiono — no ale by nań natrafić trzeba dużo rozumieć, dużo znać i co najważniejsze kościec ten posiadać. Tego wczorajszym działaczom na pewno zabrakło.

Plon wczorajszych i dzisiejszych poczynań ma się złożyć na program ideowo-wychowawczy. Ze sztrzępu pobudek ponoć ideowych ma się zlepić strukturę systemu wychowania, te właśnie „wartości" mają decydować w procesie kształtowania psychiki młodego pokolenia, to ma stanowić kościec ideowy.

Trzeba być rachmistrzem podłego gatunku, trzeba nie umieć liczyć wcale, by właśnie w tym zbiorniku moralnego brudu można by było doliczyć się jakichkolwiek wartości. Jeśli jednak ludzie trzeźwi szukają rdzenia ideowego w ciemnym zaułku interesów państwa watykańskiego i polskiej klasy posiadającej i tam chcą czerpać materiał do nowych eksperymentów to muszą się nasunąć grube zastrzenia co do zasad etycznych i moralnych tych ludzi.

Można zrozumieć ten program dla części młodzieży akademickiej, która musi perełki wychowania klerykalno-rodzinnego wyładować w sposób odpowiadający ich wartości, nie wolno tylko tą miarą mierzyć całej masy młodzieży, gdyż miara i mierzący są za zbyt mali w stosunku do dążeń i chceń młodych Polaków. Jest przecież młodzież dla której bicie szyb żydowskich nie jest żadną atrakcja, jest młodzież, której niedostatek, głód i poniewierka towarzyszą od lat najmłodszych. O tej młodzieży warto pamiętać! Młodzież: dla której strajki i pochody protestu nie są atrakcją, lecz twardym musem i zrozumieniem potrzeby walki o prawo do życia, ta młodzież rozumuje nieco inaczej i śmiem twierdzić głębiej. Idea tej młodzieży, idea walki o dobro wszystkich wyzyskiwanych oto kościec, oto rdzeń dokoła którego winny się nawarstwiać wszystkie inne wartości,

Młodzieży robotn,czej i włościańskiej obce są metody majtkowania starszym panom, księżom proboszczom i paniom z towarzystwa. Ich życie twarde, idea prosta i mocne postanowienia. Postanowienia walki o Polskę sprawiedliwą.

Ci rnista droga młodej Polski radykalnej zasłana ofiarami. Ból i krzywda pęcznieją do granic buntu. Trzeszczą w stawach ramiona od dzwigania ciężaru życia.

Na tle przepotężnych wzmagań z niesprawiedliwością i krzywdą jakże dziwnie wygląda groteska nowych koncepcji. Dziwnie i głupio, bo zatrzymać biegu życia nie sposób, bo odwrócić bieg wypadków nie potrafi żadna siła — życie idzie naprzód, stwarzając nowe formy bytowania. Dziwnie i głupio brzmią słowa „wodza" z Niepokalanowa, choćby w tym czasie klepał go po ramieniu sam p. pułkownik Koc.

Młodzież polska radykalna inteligencką, robotniczą i włościańską przyjęła publiczny występ p. Jerzego Rutkowskiego jako produkcje cyrkowego klowna. Czy nie lepiej drogi chłopcze siedzieć cicho w cieniu księżej sutanny.

Wacław Chmurzyński

1500 zł. grzywny za nie wypłacanie robotnikom w terminie

Łódź 15.7. — Inspektor Pracy w Łodzi, ukarał p.p. Klinkara i Bielszowskiego dyrektorów Widzewskiej Manufaktury po 1500 zł. grzywny każdego, oraz administratora Motyke na 500 zł. grzywny za wypłaty z opóźnieniem od 7—8 godzin.

Czyn godny naśladownictwa na naszych terenach.

Na cudzej kanwie
Zbuntowany Biskup a Wawel

Konflikt Wawelski zaostrza się. Metropolita Sapieha, który w swej buńczucznej pysze ważył się nie tylko obrazić Majestat Rzeczypospolitej i w brew woli i opinii Narodu naruszyć świętość spoczynku zwłok Wielkiego Marszałka, który nie tylko że odmówił prośbie Pana Prezydenta, dziś niepotrafił i niechciał dać nawet minimum zadośćnczynienia.

Klerykalizm uważa że konflikt Wawelski nie jest konfliktem pomiędzy Państwem a kościołem, lecz jest konfliktem personalnym pomiędzy P. Prezydentem Rzeczypospolitej, a Metropolitą krakowskim?!

To też „Głos Narodu" organ zbuntowanego biskupa, a za nim klerykalny „Mały Dziennik" — Niepokalanów podają że *konflikt musi być załatwiony przy zachowaniu dotychczasowego stanu prawnego kościoła* i zaras następnie głośno wotują, że oile Rząd nie uczyni tego, to będzie to oznaczało, że poszedł za podszeptem „kół lewicowych" i „masońskich"?!!!

Taki warunek bezwzględnie jest nie do przyjęcia, a wola całego społeczeństwa poza endecją idzie w kierunku zabrania z pod władzy rozpanoszonego kleru Najdroższej Pamiątki Ojczyzny — Wawelu.

Słusznie pisze „Dziennik Poranny" że: *„konflikt wawelski wykazał, że konkordat, organizując ingerencję państwa w sprawy kościelne w Polsce, jednocześnie nie gwarantuje dostatecznej ingerencji Watykanu w te sprawy".*

My zaś powiadamy, że konsekwencję postępku bisk. Sapiehy winno być *wymówienie konkordatu i zmiana polityki wobec kleru w Państwie.*

Szkody obecnej polityki kleru stały się obecnie już dość wyraźne i czas najwyższy do likwidacji „Państwa w Państwie".

Tydzień w świecie

Fermenty w Z. S. R. R. rosną

Walka jaką prowadzi Stalin przeciwko t. zw. „starym bolszewikom" absolutnie nie ustała a bieg wypadków w Z. S. R. R. stwierdza, że wraz ze „wzmacnianiem" dyktatuty Stalina, wzrasta jednocześnie wewnętrzny rozkład.

Po procesach „starych bolszewików" jak Zinowiewa, Kamieniewa i innych, które były tendeencyjnie i teatrąlnie przygotowane i po straceniu całego szeregu wybitnych działaczy z opozycji t. zw. lewicowej, przyszły procesy przeciwko czarwonym generałom, z których ośmiu najwybitniejszych rozstrzelano na czele z marszałkiem Tuchaczewskim za rzekome szpiegostwo i zdradę.

Uwierzyć w to aby ci wybitni wojskowi mogli być szpiegami nie sposób, albo ta grupa wojskowych dążyła do przewrotu wojskowego, który pozostawiając dotychczasowe zdobycze gospodarcze i społeczne, obaliły by Stalina, przekształcając oblicze polityczne Sowietów, albo też grupa ta reprezentowała dążenia rewolucyjne, grupa „starych bolszewików."

Ostatnio fala teroru wciąż wzrasta i obejmuje coraz to nowych ludzi i działaczy.

Ostatnio w dziwny sposób zaginął marsz. Blücher, który wydając ostatnio wyrok śmierci na Tuchaczewskiego i ten wówczas sam do tego wyroku nakłonił się.

Wschód płonie

Sytuacja na dalekim wschodzie, a w szczególności w Chinach północnych zaostrza się z dnia na dzień.

W okolicach Wong Ping-Sien rozgorzała na dobre bitwa pomiędzy wojskami chińskiemi, a wojskami japońskiemi i wojskami patrolującego pod wpływami Japonii, państewka Mandżuko.

Sytuacja nadzwyczaj jest poważna,

Chiny pośpiesznie koncentrują w północnej części kraju znaczne siły wojskowe wyposażone w najnowsze zdobycze techniki.

Jednocześnie koncentruje także swe siły wojskowe, lotnicze i morskie Japonia i wybuch oficjalnej wojny jest kwestją dni najbliższych.

Gen. Czang-Kei-Szek wydał cały szereg zarządzeń i rozkazów myślą przewodnią których. jest hasło: „ani jednej piędzi ziemi japończykom.

Które z państw prze do wojny trudno jest w danej chwili powiedzieć. Według twierdzenia Japońskiego M.S.Z. zajścia prowokują Chiny, za plecami których mają stać Sowiety.

Jednak podobniejszą wydaje się wersja, żę wina leży właśnie po stronie Japonii, która dąży ao sprowokowania Chin i znobycia bezpośrednich wpływów w Północnych Chinach.

Z chwilą wybuchu wojny Chińsko-Japońskiej spodziewać się należy że i Sowiety nie pozostaną w rezerwie i czynnie wesprzą Chiny. Wskazuje na to także i koncentracji wojsk rosyjskich na dalekim wschodzie.

I Palestyna płonie

W związk z podziałem przez Anglię Palestyny na dwa Państwa t. j. Żydowskie i Arabskie niezadowolenie wśród arabów wzrasta z dnia na dzień.

Naczelny Komitet Arabski ma zapewnioną pomoc od rządu Iraku, oraz od emira Transjordanii Abdullacha.

Ponadto przeciwko projektowi angielskiemu wypowiedział się rząd Włoski, który również przyrzekł pomoc Arabom.

W Palestynie zatem tak naczelny komitet arabski, jak też i żydzi, a także i Anglia szykują się do działań decydujących.

Krwawe chmury wiszącej w powietrzu wojny gęstnieją z dnia na dzień.

Hiszpania walczy, a inni radzą

W chwilach gdy bohaterska ludność czerwonej Hiszpanii walecznie broni się przed „narodowym" najazdem włosko-niemiecko-murzyńskich hord gen. Franco, państwa Europy wciąż szukają „kompromisowego" wyjścia w sporach nieinterwencji.

W bieżącym tygodniu odbyła się bodaj największa bitwa lotnicza od początku wojny, w której wzięło udział ponad 250 samolotów po obu stronach, przyczem powstańcy ponieśli **strasznie dotkliwą klęskę**. Jednocześnie na froncie Nadryckim zauważyć można intensywniejsze działania wojenne kończące się bezskutecznemi wysiłkami powstańców przerwania czerwonego frontu.

Jednocześnie dn. 13 b. m. Francja zupełnie słusznie zniosła kontrolę granicy Hiszpańsko-Fracuskiej, albowiem zrozumiała nareszcie że dotychczasowy system kontroli i postanowienia nieinterwencji były tylko blufem.

Rzad Angielski pomimo to nie traci nadzieii utrzymania komitetu nieinterwencji przy życiu, w co jednak nie wierzą już ani w Paryżu, ani w Berlinie.

Jednocześnie ta sama Anglia przyznała gen. Franco kredyt w wysokości 40 milionów funtów na zakup benzyny i innych produktów, co wskazuje że zbliżenie Franco i Anglii faktycznie ma miejsce.

Sens jest ten, że Anglia odsłoniła dwulicowość swojej polityki, a „Narodowa" Hiszpania zmienia powoli swoich „ideowych" opiekunów.

Walka o umowę zbiorową

w przemyśle metalowym Okr. Radomsko-Kieleck.

Od dwóch miesięcy jest prowadzona walka o umowę zbiorową w przemyśle metalowym okręgu Radomsko-Kieleckiego. Walka niema do tej pory charakteru zatargu. Nie biorą w niej udziału ci najbardziej zainteresowani to jest wyzyskiwane masy robotnicze. Walkę tą o umowę zbiorową prowadzą związki zawodowe i delegaci robotników na konferencjach ze związkami przemysłowców.

W chwili obecnej na polu walki pozostał jedynie ze strony robotników Zw. Zaw. Met. Z.Z.Z., który stoi twardo przy słusznych żądaniach robotników, nie godząc się na załatwienie tej tak ważnej sprawy w sposób połowiczny.

Wycofał się już natomiast Zw. Zaw. Rob. Przem. Metalowego P.P.S. idąc całkowicie na ugodę, wyrażając w dniu 5 lipca b. r. całkowitą zgodą na warunki wysunięte przez przemysłowców, które ostatecznie są niższe od warunków dotychczasowych płac na niektórych fabrykach.

Oceniając sytuację obiektywnie, należy stwierdzić, iż Zw. Zaw. Rob. Przem. Metalowego P. P. S. odegrał w walce o umowę zbiorową, rolę niemal że dywersyjną w stosunku do żywotnych interesów klasy robotniczej. Związek ten bez żadnych głębszych przyczyn rozbił jednolity front robotniczy nie godząc się na prowadzenie petraktacji wspólnie z delegacjami innych Związków Robotniczych. Swoją fatalną polityką przyczynił się do wzmocnienia stanowiska przemysłowców, a jednocześnie spowodował przewlekanie w nieskończoność samych petraktacji.

W czasie długotrwałych petraktacji Związek PPS. kłamliwie informował robotników na fabrykach ukrywając tendencyjnie niekorzystny dla robotników przebieg petraktacji.

Związek PPS. zamiast prowadzić pracę na terenie fabryk w kierunku jak największego uświadomienia i zainteresowania robotników sprawą umowy zbiorowej, przez cały czas prowadzonych petraktacji zwalczał wszelką akcję, prowadzoną przez inne związki, zmierzające do wzmocnienia stanowiska robotników.

Określając rolę Związku P. P. S. jako dywersyjną, nie chcąc spotkać się z zarzutem gołosłowności, uważamy za swój obowiązek, uwypuklić jeden znamienny chwyt użyty przez ten Związek w akcji o umowę zbiorową. Na taki jaskrawy chwyt mógł się zdobyć jedynie całkowicie zaprzedany i zaślepiony dywersant kapitalistyczny.

Związek P. P. S. wyrażając swoją zgodę na warunki wysunięte przez Kapitalistów w d. 5 lipca b.r. ogłosił komunikat w „Robotniku", w którym w mętny sposób stara się przedstawić rzekome korzyści z zawartej ugody, a jednocześnie podaje w komunikacie najordynarniejsze kłamstwo, że Zw. Zaw. Metalowców Z. Z. Z. wyraził zgodę na warunki o połowę niższe jak Związek PPS.

Co chciał tym osiągnąć Zw. PPS? Otóż tym kłamstwem usiłował wprowadzić w błąd robotników. Narzucić przekonanie, że umowa już została zawarta, że wszelkie usiłowania walki o poprawę bytu są bezprzedmiotowe. A dalej, licząc się z niezadowoleniem klasy robotniczej i obawiając się czy proletariat nie obalił ich haniebnej ugogy, rzucili oszczerstwo na Związek ZZZ. by poderwać zaufanie u robotników do tego związku, a tym samym utracić wszelką możliwość walki.

Chwyt obmyślony po mistrzowsku, godny wyrafinowanych kombinatorów cekawistycznych. Chwyt haniebny, nie spotykany w histori walk proletariatu, ale całkiem chybiony.

Kilku tysięcy robotników okłamać się nieda. Umowa nie została zawarta. Walka o umowę prowadzona jest dalej. Zeszedł z placu boju dywersant dufny w moc swego kłamstwa, poparcie kapitalistów i liczący na naiwnoś proletariatu.

Związek Zaw. Metalowców ZZZ. petraktacji o umowę zbiorową nie zakończył. Prowadzi walkę dalej, oświadczając, iż haniebnych warunków nie przyjmie.

Ugoda Zw. PPS. niema żadnego znaczenia wobec stanu prawnego wytworzonego ustawą o układach zbiorowych.

W rękach proletariatu przemysłu metalowego znalazły się losy dalszej walki o godziwą umowę zbiorową, którą w oparciu o Związek Zaw. Metalowców ZZZ. proletariat może wygrać, oile zdobędzie się na wysiłek, odrzucić precz dywersantów i zajmie zdecydowane stanowisko w tej walce. Wierzymy, że słuszna sprawa zwycięży.

Przy stolikach mówią, że...

...na terenie okręgu radomsko-kieleckiego powstała szabesgeld-ugoda pepesowsko-kapitalistyczna.

...jeden ze sławnych plastyków kieleckich przeniósł się z jednej do drugiej sali kawiarni, twierdząc, że to jest lepsze od przeniesienia z gimnazjum do szkoły powszechnej.

...jedna poważna instytucja ogłosi konkurs na artystyczne zamalowanie mydłem oczu ludzkich. Największe szanse posiadają artyści, kryjący swój talent w cieniu baszt pałacu biskupiego.

...kilku mężów zaufania Akcji Katolickiej ma otrzymać order Obrony Zaufania Narodowców w skrucie OZN.

Święto Morza

W tygodniu bieżącym Święto Morza Polskiego w Gdyni wypadło więcej niż imponująco.

Przeszło 20 tysięcy osób z różnych części kraju przybyło nad brzegi Polskiego Bałtyku aby uświęcić tą uroczystość.

Obok Pana Prezydenta RP. który na kontrtorpedowcu „Mazur" odbierał wspaniałą rewię morską przybyli do Gdyni obok całego szeregu dostojników państwowych p. wice premier Kwiatkowski i wojewoda pomorski p. Raczkiewicz.

Wielkie to święto Morza Polskiego raz jeszcze doniosłe i uroczyście podkreśliło nierozerwalne węzły łączące Polskę z Morzem.

Strajk na kopalni rudy żelaznej w Koryciskach

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż na kopalni w Koryciskach, wybuchł strajk okupacyjny.

Powodem wybuchu strajku jest niedotrzymanie warunków przez Zarząd kopalni przewidzianych w zawartej umowie zbiorowej w d. 8 lipca b.r. w obecności Inspektora Pracy.

Dyrektorem kopalni który nie szanuje przyjętych zobowiązań jest niejaki p. Nowak b. poseł na sejm i działacz czynny Stronnictwa Ludowego. Ładny obrońca ludu!

Czytaj niezależny organ świata pracy „GŁOS LUDU PRACY"

Demagogia i kłamstwo

Odniosły „zwycięstwo" w Strachowicach

W dniu 30 czerwca b. r. w Starachowicach rozegrał się żałosny dramat walki kłamstwa i obłudy z prawością robotniczą, który nazwano wyborami delegatów. Zwycięstwo jak często, odniosły kłamstwo i obłuda. Klasa robotnicza Starachowic idąc bezkrytycznie na lep oszukańczej demagogii stanęła przeciw walczącemu proletariatowi. Stanęła po stronie tych czynników, które dążą do stabilizacji obecnego pogorszonego ustawodastwa robotniczego, nieokreślonego czasu pracy i wyzysku. Robotnicy Starachowic popełnili błąd, który nie tylko przyniesie szkodę im samym, ale przyczyni się do wielu klęsk proletariatu na innych terenach Polski.

Wybory delegatów w Starachowicach, odbyły się w chwili zbyt ważnej dla klasy robotniczej, dla tego wynik wyborów posiada duże znaczenie dla klasy robotniczej. Wybory delegatów w Starachowicach, to był plebiscyt— czy robotnicy wypowiedzą się za krutszym czasem pracy (o co walczy proletariat Górnego Śląska i dwóch zagłębi węglowych) czy za przedłużonym czasem pracy. Za pełnopłatnymi urlopami — czy za pogorszonymi urlopami i za podwyżką płac — czy za obniżką płac.

Niestety proletariat wypowiedział się za przedłużonym czasem pracy, pogorszonymi urlopami i obniżką płac — godząc tymsamym — jakby nożem w plecy — w stanowiske proletariatu walczącego o skrócenie czasu pracy i pełno płatne urlopy.

Stała się rzecz ochydna. Proletariat Starachowic wykazał całkowity brak orientacji w sprawach bezpośrednio z nim związanych. Rzecz zdawałoby się nie wiarygodna, a jednak prawdziwa i rzeczywista. Do wyborów stanęły dwa Zw. Metalowców Z.Z.Z. i Zw. Zaw. Rob. Przem. Metalowego P.P.S. Wybory odbyły się w czasie, gdy w dyrekcji zakładów Starachowickich leżały złożone dwa projekty umów zbiorowych.

Jeden złożony przez Zw. Zaw. Met. Z.Z.Z. zawierający żądania 46 godzinnego tygodnia pracy, pełnopłatnych urlopów według starej ustawy przed pogorszeniem, znacznej podwyżki płac i godnych uprawnień dla delegacji robotniczej.

Drugi projekt umowy złożony przez Zw. Zaw. Rob.Przem. Met. P.P.S. zawierający żądania 48 godzinny tydzień pracy, pogorszonych urlopów, (według nowej pogorszonej ustawy) niższych od obecnie obowiązujących warunków płacy i żądanie specjalnej grzeczności delegatów robotniczych dla administracji zakładów.

Niestety jest to prawda, gdyż odpisy tych umów posiadamy w Redakcji.

Robotnicy Starachowic oddali swe głosy na listę kandydatów na delegatów Zw. Zaw Rob. Przem. Met. P.P.S. Lista ta, która powinna być odrzucona przez robotników jako lista zdrajców, uzyskała większość. A tym samym robotnicy ulegając demagogii, wypowiedzieli się za wszystkiem „prezentami" którymi klasę robotniczą obdarował niebieszczyk B.B.W.R., oraz za obniżką płac.

Wybory delegatów w Starachowicach, które były pełne cédów na urną, gdyż przy obliczaniu głosów okazało się większej kartek jak głosujących, (stwierdzono to w protokule komisji wyborczej) wydały już pierwsze plony. W tydzień po wyberach Dyrekcja Fabryki Broni w Radomiu i Fabryki Amunicji w Skarżysku postanowiły zlikwidować utrzymany przez Zw. Zaw. Metalowców ZZZ. 46 godzinny tydzień pracy, a wprowadzić 48 godzinny.

Tak to robotnicy Starachowic przysłużyli się sami sobie i swoim towarzyszom z innych terenów przemysłowych i sprawie robotniczej. Dając się w swej naiwności wziąć przez kombinatorów partyjnych do ich podłych celów i machinacji szkodliwych dla klasy robotniczej, a nawet i Państwa.

Dozorcy domowi

otrzymali 11 procent podwyżki

Nowa umowa zbiorowa dla dozorców domowych przyniosła tymże 11 procent podwyżki płac.

Podwyżka ta jest zbyt mała i mamy nadzieję, że już w niedługim czasie przyjdzie do uregulowania tych spraw na zasadach większego uwzględnienia postulatów dozorców domowych w Kielcach.

Budowlani w Kielcach pracują

Związek Budowl. Z. Z. Z. mimo sezonu w pracy zawodowej nie przerwał swej intensywnej działalności: Częste zebrania, urządzane w sprawach organizacyjnych dają dowód wielkiej żywotności jej organizacji.

Niech żyje niezależna syndykalistyczna organizacja ZZZ!

Czy to prawda?

Wśród bezrobotnych inteligentów wywołuje rozgoryczenie fakt zatrudnienia w jednej instytucji państwowej emerytowanego naczelnika wydziału.

Emeryturka, pensyjka, a inni mogą zdychać z głodu. Gdzie się podziały okólniki, zarządnia i kogo właściwie mają obowiązywać?

Wydaje się nam, że zarządzenia przedewszystkim powinny obowiązywać, ich terenowych wykonawców.

Szczyt demagogii

Smutna prawda o Związk właścicieli nieruchomości

Zdawało by się, że taka organizacja jak związek Właścicieli Nieruchomości Chrześcian w Kielcach, stojący na gróncie interesów właścicieli kamienic, w walce przeciw polepszeniu bytu dozorców domowych będzie używał środków przyzwoitych i etycznych. Tymczasem zaistniał smutny fakt godny publicznego potępienia i napiętnowania.

Zapewne niewiele osób wie jak niskie i skandaliczne były warunki płacy i pracy dozorców domowych.

Wystarczy nadmienić że miesięczne uposażenie tych ludzi za ciężką pracę związane z odpowiedzialnością rozpoczynały się od stawek 4 zł. 50 gr. miesięcznie, a przeciętna pensja dozorców wynosiła na terenie Kielc 10 do 15 zł. miesięcznie.

Wilgotne mieszkania w suterynach przesiąkłych wilgocią i grzybem nie litościwie dziesiątkowały dzieci nieszczęśliwych pracowników — to młode pokolenie narodu, nabawiając niewinne ofiary gruźlicą i reumatyzmem od lat dziecięcych.

To też związki pracownicze tak Z.Z.Z. jak i klasowe przy stępując w tym roku do pertraktacji o umowę zbiorową wysunęły szereg postulatów. a między innemi skromne żądanie uregulowania płac, terminowych wypłat, oraz uregulowania kwestji mieszkaniowej w granicach obowiązujących przepisów sanitarnych. Żądania te oczywiście spotkały się z ogromem protestów ze strony czułych na zyski i nie czułych na nędzę kamienicznikow i wszelkie konferencje nie dały żadnego rezultatu.

W tym stanie rzeczy sprawa umowy zbiorowej stanęła na martwym punkcie, wobec czego Inspektor Pracy zgodnie z obowiązującemi przepisami odstąpił sprawę do arbitrażowego załatwienia przez komisję złożoną z delegatów Min. Spraw Wewn., Sprawiedliwości i Opieki Społecznej.

Na wezwanie tej komisji stawili się delegaci związków pracowniczych, lojalnie podporządkowując się temu zarządzeniu. Przybyli również delegaci właścicieli nieruchomości żydów, natomiast Zw. Właśc. Nieruchomości Chrześcian na zebranie nie stawił się lecz nadesłał pod adresem Inspektora Pracy skandaliczną rezolucję w treści której pozwolił sobie na rzeczy niedopuszczalne.

Nazywając upominanie się pracowników o ich słuszne prawa — demagogja (dosłownie) i stwierdzając że żądanie uregulowania warunków wania warunków płacy przez komisję jest demagogią, kamienicznicy w rezolucji tej posunęli się jeszcze dalej i pozwolili sobie na ciętą groźbę pod adresem komisji, że oile sprawa eie będzie roztrzygnięta po ich myśli, to poszukają „innych dróg" do jej załatwienia?!!!

Co to znaczy?

Czy właśnie podobny sposób postępowania nie jest szczytem ordynarnej demagogi, na jaką mogli sobie tylko pozwolić panowie kamienicznicy zrzeszeni w Zw. Właścicieli Nieruchomości Chrześcian. Fakt ten jest poważnym dokumentem hańby.

Wstyd! Tak się nie postępuje.!

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Szpital w Kielcach rozbudowuje się

W dniach najbliższych Zarząd Miejski przystępuje do prac,

związanych z rozbudowaniem gmachu szpitala.

Szpital ma otrzymać nowe pomieszczenia dla chorych, werandę i t. p.

Czy jesteś członkiem P. C. K.

Miarka cierpliwości przebiera

Już od paru lat nie jest tajemnicą, że warunki płacy i pracy na Kamieniołomach Państwowych w Zagnańsku są wprost zastraszające.

Pracują tam przeważnie robotnicy zamiejscowi sprowadzani z Zawiercia, Dąbrowy i Częstochowy.

Bezrobocie i nędza, głód i brak pracy zmusiły ich porzucić domy rodzinne i iść do ciężkiej, a jakżesz nisko płatnej pracy w Kamieniołomach.

Pracują po 10, 12 i więcej godzin za nędzną opłatę która ledwie wystercza na marne utrzymanie własne, a gdzie środki na życie dla rodziny, która pozostała daleko.

Kamieniołomy zresztą nie idą przez pełny roku, lecz przez szereg długich miesięcy zimowych stoją, ale i w zimie żyć trzeba.

Kilka tygodni temu delegaci robotników Wiśniówki wnieśli do Inspekcji pracy projekt umowy zbiorowej prosząc o zwołanie konferencji—ale cóż z tego, dziś czekają napróżno. Konferencji się nie zwołuje i gra się na zwłokę. Poco? Dlaczego?

Czyż dla przyśpieszenia sprawy trzeba chwytać się radykalniejszych środków i aby spowodować konferencję uciekać się aż do strajku?

Niechce się wierzyć aby to leżało w czyim interesie. Ale dziś działający na Wiśniówce Związek Zawodowy wyczerpał już wszelkie środki do załatwienia tej sprawy na drodze petraktacji.

Ciekawi jesteśmy czy Inspekcja Pracy nareszcie tą sprawą się zajmie?

W przyszłym numerze zajmiemy się tą sprawą obszerniej.

W świetle reflektora

O. Z. N., a endecja

Ostatni tydzień polityczny w Polsce nasuwa zbyt wiele refleksji.

Po powołaniu na kierownicze stanowisko w organizacji młodzieżowej Ozonu niejakiego p. Rutkowskiego, redaktora politycznego osławionego „Małego Dziennika", w momencie gdy stanowisko „Małego Dziennika" w zatargu Wawelskim jest wprost prowokacyjne i wzięci odwrotnie od stanowiska naprzy kład Legionistów i b. Wojskowych, rzuca bardzo charakterystyczne światło na polityczne dążenia obozu, który coraz więcej przejmuje ideologię endecką. —

Jednocześnie pogłębiają się tarcie w Obozie sanacyjnym. Grupa pułkowników Sławka i Prystora reprezentując jednak ruch wsteczny, tym nie mniej jest przeciwną do zacierania różnic ideowych z endecją, czego nie widzimy u kierowników O.Z N.

Natomiast dość radykalna b. grupa „Naprawiaczy" która weszła do Ozonu, straciła dziś wszelki głos i straciła swoje „ja".

Również i endecję nurtują dziś różne prądy: Młoda endecja z dawnego O.N.R. zgrupowana około pisma „Falanga" szuka dróg do porozumienia się z OZN., natomiast grupa dawnego ONR. zgrupowana koło pisma „A.B.C." chciała by porozumień, jednak poza granicami O. Z. N.

Natomiast „związek młodych narodowców" już znalazł się w wszeregach Ozonu.

Również i w starej endecji nurtują dwa prądy: jeden za porozumieniem z OZN., drugi bojowy — niezależny.

Ale w tej sielance endecko-ozonowskiej brak jednak jest przedstawicieli szerokiego ogółu i świata pracy.

Czynniki lewicowe, ideowe i radykalne myślące, nigdy na żadne koncepcje faszystoskie czy też reakcyjno-klerykalno-burżuazyjne nie pójdą.

Stąd też ten wielki podział, w którym po jednej stronie bar iery znaleźli się t. zw. działacze Obozów Narodowych różnych odzieni, a po drugiej stronie Naród — wielki i potężny.

Czy jesteś już członkiem LOPP.

Zabawa na Karczówce

Staraniem Zw. Strzeleckiego Oddział Kielce-Karczówka, odbędzie się dnia 18-go lipca b. r. Zabawa na Karczówce.

Kto chce beztrosko spędzić niedzielne po połud nie niech śpieszy na Karczówkę.

Bufet smaczny i obficie zaopatrzony. Do tańca przygrywać będzie dobo rowy zespół jazbandowy.

Zarząd

PRENUMERATA miesięczna „Głosu Ludu Pracy" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 40 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy przed tekstem 1.50 gr., w tekście str. 1 zł., w tekście strony środkowej 80 gr., za tekstem 50 gr. Ogłoszenia drobne 10 gr. za słowo. poszukiwania pracy bezpłatnie. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Wydawca — Zygmunt Dymek. Redaktor naczelny i odpowiedzialny — Wacław Chmurzyński.

Odbito w drukarni p. f. „ST. SWIĘCKI" Kielce, Sienkiewicza 13.